Nr. 11. Lwów dnia 18. Marca 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Samopomoc w dziedzinie przemysłu mleczarskiego*).

Akcya, zdążająca do podniesienia przemysłu mleczarskiego w naszym kraju, zajmuje coraz to szersze koła producentów. Ślady działalności władz i instytucyi rządowych i krajowych uwidoczniają się w udzielaniu funduszów na zakładanie lub popieranie spółek mleczarskich, urządzanie kursów mleczarskich, zasilanie stypendyami, tworzeniem posad instruktorów mleczarstwa, subwencyonowaniem organu „Przegląd mleczarski", wreszcie urządzaniem wystaw produktów gospodarstwa nabiałowego i konkursów mleczności. Zwrócono również uwagę na ochronę przemysłu mleczarskiego, przeciwko nieuczciwej konkurencyi, i zaznaczono ponownie brak kontroli w sprzedaży produktów nabiałowych w miastach. Pozycye budżetu krajowego na cele mleczarstwa, tak bezpośrednie jak też i pośrednie, wykazują stałą zwyżkę.

To skierowanie akcyi na poważniejsze tory nie pozostało bez widocznych skutków. Mnożą się spółki mleczarskie, powstają mleczarnie dworskie i zakłady mleczarskie po miastach. Zaznacza się postęp w technicznej przeróbce mleka, pociągający za sobą poważniejsze ekonomiczne rezultaty. Dzięki ofiarności kraju i przedsiębiorczości krajowego biura mleczarskiego wydała Wystawa mleczarska w Wiedniu bardzo poważne wyniki, zbiorowa akcya nie zawiodła oczekiwań tych, którym na rozwoju przemysłu mleczarskiego w naszym kraju zależało; zdobyliśmy palmę pierwszeństwa, ale jak słusznie zauważono, jedynie na pewien krótki czas. Chcąc ją nadal zatrzymać potrzeba wspólnej i wytrwałej pracy w szerokich kołach wszystkich interesowanych.

Nie łudzimy się, by postęp gospodarstwa nabiałowego w naszym kraju biegł prawidłowo i wobec tego nie dość jasno przedstawia się nam przyszły rozwój mleczarstwa. Czyż wobec tego możemy spokojnie spoczywać na laurach? Czy możemy być pewni, że praca Towarzystw rolniczych, ofiarność kraju i rządu wydawać będzie coraz pomyślniejsze rezultaty? Odpowiedź musiałaby wypaść przecząco. Twierdzimy to na podstawie porównania rozwoju przemysłu mleczarskiego w Galicyi w stosunku do wyników, którymi zagranica chlubnie poszczycić się może.

Jako jedną z wielkich wad naszych poczytujemy brak samopomocy, prawie na wszystkich polach społecznej pracy — brak tej samopomocy występuje bardzo dobitnie i w przemyśle mleczarskim. Oglądamy się ustawicznie za subwencyami i zasiłkami i wskutek tego paraliżowaną bywa dzielność jednostek.

Wyobraźmy sobie, że ta pomoc z zewnątrz odpadnie. Co się wówczas stać może? Bezradność w tej niemiłej sytuacyi może spowodować zachwianie, względnie upadek gospodarstwa nabiałowego. I gdy n. p. w Niemczech, lub innych krajach zaznaczać się będzie pomyślny rozwój przemysłu mleczarskiego, gdy nam przeto zwalczać wypadnie coraz silniejszych konkurentów — chwilowy zastój starczy za zagładę naszego ekonomicznego dorobku na tem polu.

W jaki sposób temu zaradzić? Jak już powyżej zaznaczyłem, przeciwdziałać musimy przedewszystkiem wytworzeniem zastępu ludzi zdolnych, rzutkich i przedsiębiorczych. W rękach takich to ludzi spoczywają dalsze losy naszego przemysłu mleczarskiego. Obecny nasz przemysł mleczarski ich wyrobić nie zdoła. Większość

*) Temat ten miał być treścią pogadanki w kasynie ziemiańskiem, dnia 3. marca b. r., spadł jednak z porządku dziennego z powodu przeciągnięcia się do późna pogadanki poprzedniej. (Przypisek Redakcyi).

bowiem spółek mleczarskich, że się tak wyrażę subwencyonowanych — stoi zastępem nielicznych jednostek. To też z chwilą, gdy jednostki w tej, lub owej mleczarni zabraknie, następuje katastrofa... W tym kierunku mamy już pewne doświadczenie.

O ile pomoc pieniężna w odpowiedniej formie np. bezprocentowej zaliczki na urządzenie mleczarni, jużto związkowej, jużto prywatnej, jest wskazaną, o tyle w formie darowizny oddziaływa do pewnego stopnia demoralizująco. Interesenci, oglądając się się na dalszą pomoc, nie troszczą się zbytecznie o los przedsiębiorstwa. Powoli ostyga chwilowy zapał między stowarzyszonymi, że się tak wyrażę „na urząd“.

Odmiennie przedstawiają się stosunki przedsiębiorstw, opartych na samopomocy. Równość interesu wytwarza silny węzeł między stowarzyszonymi; wspólna praca ożywia wszystkich zjednoczonych i wytwarza trwałą podstawę dla zapewnienia rozwoju przedsiębiorstwa.

Zawodowa pomoc przy organizacyi, oraz w początkowym stadyum przedsiębiorstwa oddziaływa natomiast zawsze dodatnio, takiej pomocy i na przyszłość nie należy skąpić.

W łączności producentów mleka opartej na samopomocy upatrujemy główną dźwignię dla krajowego przemysłu mleczarskiego. Ta łączność bowiem zapewnia lepszą jakość produktu, odpowiedniejsze wyzyskanie mleka, wyższe ceny, ułatwia prowadzenie innych gałęzi gospodarstwa, (nie zabierając rolnikowi tyle czasu) lepszą kontrolę prowadzenia i wyższą rentowność nabiałowego gospodarstwa. Koszta ogólne t. z. jeneralne, zmniejszają się w stosunku do wrostu przedsiębiorstwa. Korzyści silnych związków mleczarskich umiano należycie ocenić w Niemczech. Corocznie wykazuje statystyka znaczny przyrost liczby spółek mleczarskich. Rywalizują one ze sobą o palmę pierwszenstwa i wskutek tego oddziaływują dodatnio na szerokie koła producentów mleka, zapewniając przezto konsumentom towar pierwszorzędnej jakości.

W latach 1890—1897 przybyło w Niemczech 1054 nowych spółek mleczarskich. W r. 1897 było ogółem już 1574 spółek mleczarskich. Znaczna liczba spółek mleczarskich łączy się w związki spółek mleczarskich. I tak w r. 1890 należało do ogólnego związku blisko 900 spółek. Szczegółowe wykazy dla 562 mleczarń związkowych wykazują ustawiczny wzrost dostawy i przeróbki mleka.

W r. 1896. było w Niemczech 163 mleczarń przerabiających rocznie, od 100.000 do 750.000 litrów mleka, a 397 mleczarń „ 750.000 „ 5,000.000 „ „

W tymże roku płaciły mleczarnie związkowe od 5.6—10.0 fenigów za litr mleka; przeciętnie we wszystkich 6.9 feniga. Koszta zarządu obciążały litr mleka na 0.5—1.3 feniga.

A u nas? Każda mleczarnia działa na własną rękę i pomimo wyższych cen mleka, nie możemy się pochwalić dość pomyślnemi rezultatami. Z każdym rokiem trudniejszym będzie zbyt produktów gospodarstwa nabiałowego. Wprawdzie ze wzrostem ludności i dobrobytu postępuje przyrost konsumcyj (co stwierdzają dane statystyczne dla miast Krakowa i Lwowa) mimo to w kierunku ułatwienia zbytu produktów mleczarskich nic prawie dotychczas faktycznie nie postanowiono. Rzecz cała obraca

Z piśmiennictwa.

F r a n c i s z e k M y c i e l s k i. **Nasze rolnictwo i przemysł.** Kraków 1899. Odbitka z „Przeglądu Polskiego“ za miesiąc marzec b. r. str. 19.

Samo nazwisko czcigodnego autora daje miarę wartości broszurki. Długoletni obywatel naszego kraju, przeszedł o ile nam wiadomo, dobrą szkołę w zawodzie rolniczym w Wielkopolsce, zanim osiedlił się na stałe w Galicyi, nabywając w jasielskiem majątek ziemski Wiśniowę. Hr. Mycielski jest gorącym rzecznikiem studyów rolniczych, jego też osobistym staraniom zawdzięcza Studyum rolnicze przy uniwersytecie Jagielońskim swoje powstanie. W r. 1894. obrany prezesem krakowskiego Towarzystwa rolniczego zaznaczył w swej pierwszej przemowie między innemi: „Gdybym w przyszłości „w ciągu mego działania, spotkać się miał z obojętno-„ścią, czy to w naszem Zgromadzeniu, czy w łonie Ko-„mitetu, czy w Towarzystwach okręgowych, wtenczas Panowie cofnąć bym się musiał, bo walki z obojętnością i brakiem wiary w pożyteczność naszej instytucyi, nie podejmuję się“.

Godność prezesa złożył w r. 1897, dotrzymał... pogróżki, i usunął się w zacisze domowe, gdzie jednakże nie spoczywa.

Broszura jest rozpatrywaniem smutnego stanu naszych gospodarstw, napisana w tonie poważnym, zwięźle w ogólnym zarysie, bez balastu liczbowego, powinna znaleść szeroki odgłos wśród ziemian. Szanowny autor bez ogródek wyraża się bardzo ujemnie o stanie naszych gospodarstw Szuka przyczyn tego stanu i nie pozostaje dłużnym odpowiedzi mówiąc: „wiele naszej winy tkwi „w tym stanie gospodarczym: czy dobywamy z ziemi „rzeczywiście wszystko co ona dać chce i może?“. Powodem złego skutku finansowego naszych gospodarstw: „b o w g o s p o d a r s t w o n i e w i e r z y m y, a w i e-„r z y ć n i e m o ż e m y, b o g o s p o d a r o w a ć n i e u-„m i e m y, w s k u t e k c z e g o c i ą g ł e n a s s p o t y k a j ą z a w o d y“. O niedowierzaniu gospodarzy w umiejętność gospodarską świadczy najlepiej to, że synów bynajmniej na gospodarzy nie kształcą. Autor uzasadnia to zdanie statystyką szkół rolniczych (średniej i wyższych) w Galicyi. T r z y s z k o ł y w y d a ł y w o s t a t n i m r o k u 18 u c z n i ó w z G a l i c y i (z egzaminami po 3-letnich studyach)! W kraju obejmującym $5^1/_2$ miliona morgów austr. obszaru dworskiego produkujemy rocznie, znacznym bardzo kosztem 18 młodych ludzi wykształconych teoretycznie do zawodu rolniczego. To smutne! „Jakoś to będzie“ powiadamy sobie, co słowy autora znaczy „że stanowczo źle będzie“. Dodajmy od siebie, że już jest bardzo źle.

Autor wspomina o innych zawodach, wszystkie wymagają wykształcenia, jedynie „rolnictwo“ jest ignorowane. Przy rozpowszechnieniu takich pojęć u ziemian nie trudno przewidzieć ruinę gospodarstw, zwłaszcza mniej zamożnych. Wszelkie długi hipoteczne, nie mówiąc o nieuchwytnych — wykazują ciągły i gwałtowny przyrost. Na dowód braku wiadomości przytacza autor charakterystyczne rozmowy gospodarzy, i dyskusye na zebraniach

się w fazie teoryj. I na tem polu samopomoc może oddać poważne usługi.

A czy sprawa kontroli targowej w miastach, poruszana od wielu lat w komisyi gospodarstwa krajowego postąpiła naprzód? Bynajmniej. Niedawno zawiązana w łonie komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego sekcya mleczarska ponownie kwestyę kontroli targowej wzięła w swą opiekę. I słusznie bardzo, bo to kwestya żywotna, nie tylko dla producentów, ale i dla konsumentów mleka. W handlu nabiałem dzieją się bowiem takie nadużycia ze strony nieuczciwych pośredników, że firmy poważne i tylko uczciwie pojmujące interes, nie mogą w żaden sposób wytrzymać konkurencyi.

Odtłuszczone lub rozwodnione mleko, mięszanina masła z tartymi ziemiakami lub margaryną i t. p., oto najczęstsze produkta na naszych targach miejskich, w grajzlerniach i sklepikach. Za takie produkta płaci konsument wprawdzie niższą cenę — ale zawsze za wysoką w stosunku do jakości artykułu. Analizy wykonane w b. r. w stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach wykazały bardzo ciekawe wyniki, odnoszące się do mleka sprzedawanego we Lwowie. Były próbki mleka, zawierające 0.15% tłuszczu, były i lepsze — ale ceny wszystkich przewyższały cenę najlepszego mleka. Odbiorcy jak obecnie nie zwracają uwagi na jakość produktu — albo też zbyt mało. Należy ich z jednej strony pouczyć i wykazać im namacalnie, jaki towar nabywają i o ile on bywa przepłacanym. Ale z drugiej strony ścisła kontrola targowa może wpływać na usunięcie złego, sfałszowanego produktu. Tej kontroli mamy prawo dopominać się w interesie całego społeczeństwa. Magistraty miast oszczędzają wydatków na cele kontrolne, nie rozumiejąc doniosłego ich znaczenia.

Z chwilą wyrugowania złego produktu, możnaby na wzór innnych miast zakładać u nas wielkie centralne. Próby w tym kierunku już zrobiono, ale to wszystko jest o zbyt małym dotychczas zakroju. Są jeszcze inne przeszkody. Brak mleka, brak kapitałów na założenie tych przedsiębiorstw. Pierwsze znaleźć się musi; producenci we własnym interesie do takich większych mleczarń jako wspólnicy przystępywać powinni — bo z czasem *nolens volens* do nich należeć będą. Kapitałów nie brak w kraju, trzeba je tylko skierować tam, gdzie są widoki powodzenia. Doświadczenia zrobione w Wiedniu, Berlinie, Peszcie i t. d., dają należytą rękojmię dla rozwoju związkowych mleczarń miejskich.

Należycie zorganizowane, przy umiejętnem kierownictwie oddawać będą poważne usługi producentom a zapewniając dobry towar konsumentom przyczynią się do ulepszenia hygienicznych stosunków w miastach i do uzdrowienia opłakanych stosunków handlowych wewnątrz kraju. Z czasem mleczarnie miejskie mogą się stać regulatorem wewnętrznego targu, przez wysyłanie nadmiaru produkcyi po za granice kraju, gdzie wyrobiwszy sobie markę rodzimą zdołają zaważyć na szali przyszłego rozwoju gospodarstwa nabiałowego w naszym kraju.

Im prędzej z okresu teoryj na polu unormowania stosunków mleczarskich wyjdziemy — tem większe kraj odniesie korzyści!

Dr. Stefan Pawlik.

Towarzystw rolniczych okręgowych. Tam najprostsze kwestye, czy to uprawy roli, czy to żywienia zwierząt bywają omawiane, tam bardzo często wychodzi na jaw nieznajomość najprostszych zasad. Najsłabszą stronę naszych gospodarzy upatruje w ignorowaniu racyonalnych zasad rachunkowości. I zupełnie słusznie. Większość twierdzi, że rachunkowość to zbytek, pociąga za sobą koszta, nie dając niczego w zamian (!?). Mylne pojęcia o rachunkowości illustruje autor na przykładzie o kosztach drenowania. W sposób logiczny i jasny udowadnia na wspomnianym przykładzie: „Drenowaniem, wydrenowano 600 mórg obszaru“.

Intenzywność gospodarstw jest dla ziemian postrachem, z niedowierzaniem przyjmują oni głoszone teorye. „W intenzywność, w stosowny nakład, w poparcie roli „nie wierzą, gospodarstwa nie znając, bo się go nigdy „nie uczyli, ani w praktyce z niem nie spotkali“. „Boją „się nakładów, bo nie widzą, jakie nakłady czynić można, „i jakie czynić należy“. Illustrując dochodami przeciętnymi z morga, zarzuca autor nieznajomość dochodów czystych, tym wszystkim, którzy o nakładach słyszeć nie chcą; radzi im też zajrzeć do ksiąg gospodarskich w racyonalnie urządzonych gospodarstwach. Szkoda tylko, że szanowny autor nie podał wskazówki z kąd wziąć na nakłady, jeśli się role już do zawysokiej sumy odłużyło! Chcąc włożyć kapitał, trzeba go przedewszystkiem mieć.

W dalszym ciągu przyznaje autor niezwykłe trudności, jakie mają do zwalczania właściciele ziemscy, zauważa brak u nas ludzi do gospodarstwa, ludzi, którzyby byli zdolni do racyonalnego „ale w wyższym stylu“ prowadzonego gospodarstwa. Winę tego stanu rzeczy upatruje autor w braku dobrego przykładu z góry. Na Morawach, w Czechach, w Niemczech jest inaczej.

Hr. Mycielski przychodzi do smutnej konkluzyi: „Przeciętne gospodarstwa w Galicyi stoją nisko, tak na „roli i w stajni, jak w lesie“, dodajmy i na wodzie, a dalej: „my sami winni jesteśmy, że gospodarstwa finan- „sowo chylą się do upadku, tylko my sami winni, bo „źle gospodarujemy, za mało produkując, a mało produkujemy, bo jednem słowem gospodarować nie umiemy“.

„Wszystkie ofiary Sejmu i Ministerstwa rolnictwa, „wszystkie wysilenia obydwóch krajowych Towarzystw „rolniczych, powtarzające się ankiety rolnicze, i narady „gospodarskie okażą się w skutkach bez celu, jeżeli mło- „dzież w licznym zastępie nie zabierze się chętnie i po- „ważnie do nauki rolnictwa, aby umiejętnie zastosować „i zużyć to, co ofiaruje kraj i społeczeństwo“.

Wspomina następnie o obojętności ogółu ziemian na postęp rolniczy, wytyka brak zamiłowania ziemian do czytania pism rolniczych. (Tygodnik rolniczy miał w r. z. 130 abonentów w Galicyi zachodniej!!).

W drugiej niejako części zastanawia się autor nad przemysłem krajowym. Ludzi z duchem twórczości nie widzi, ludzi wytrwałych, zdolnych do czynu podjąć walkę mozolną i trudną. Wspomina o opanowaniu stosunków handlowych przez Żydów, z którymi walkę uznaje za wątpliwą, radzi też ostrożnie liczyć się z Żydami. O przemyśle naftowym mówi z niedowierzaniem „to nowonarodzone dziecko nawet jeszcze egzaminu nie złożyło“. Przyznajemy, że chwila obecna może być dla na-

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Walne zgromadzenie członków oddziału rawskiego odbyło się 9. b. r. w Rawie, celem reorganizacyi rady oddziału nieczynnej od dłuższego czasu. Przewodniczył X. Korneli Kuzyk, a z ramienia Komitetu obecnym był Ks. Władysław Sapieha. Przewodniczącym nowej Rady oddziału wybrano Księcia Pawła Sapiehę, zastępcą X. K. Kuzyka. W skład rady weszli pp. Jan Sołowij z Kamionki-Lipnika, Stanisław Lewandowski z Bełzca, Władysław Gedrojć z Mostów małych i Andrzej Sołoducha, włościanin z Hrebennego.

P. St. Lewandowski zdał sprawę z przebiegu obrad Rady Ogólnej we Lwowie, poczem wywiązała się dłuższa dyskusya. Mieć można nadzieję, że oddział rawski w nowej organizacyi rozwinie dodatnią i energiczną działalność. Skład nowej Rady daje potemu zupełną rękojmię.

Najbliższe posiedzenie Rady oddziału, odbędzie się 21. b. m., a Walne zebranie członków uchwalono zwołać na 8. maja.

IV. Posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwe gospodarskiego odbyło się dnia 11. marca b. r. pod przewodnictwem hr. Stanisława Stadnickiego. Obecni pp. Dr. Tadeusz Pilat, Jan Breuer, br. Julian Brunicki, Artur Cielecki, Juliusz Frommel, Wład. Gniewosz, Tadeusz Langie, Miecz Onyszkiewicz, Oskar Schnell, Wład. Tyniecki, Dr. K. Miczyński i sekretarz p. F. Skrochowski. Pp St. Brykczyński, Ks. W. Czartoryski i Ks. Wł. Sapieha usprawiedliwili swoją nieobecność.

Uchwały zapadłe na Walnem zgromadzeniu XXXIV. Rady Ogólnej przakazano do załatwienia odnośnym sekcyom Komitetu.

Imieniem sekcyi mleczarskiej przedstawił p. Langie projekt petycyi do Sejmu domagającej się rozciągnięcia kontroli nad nabiałem sprzedawanym w miastach większych i mniejszych. Ważną tę sprawę uchwalono wnieść zaraz do Sejmu.

W dalszym ciągu referował p. Langie sprawę założenia wylęgarni narybku w Oparach należących do dóbr fundacyi Skarbkowskiej. Po dłuższej dyskusyi polecono prezydyum, aby na podstawie poprzednich uchwał Komitetu z 7. maja i 11. lipca 1898 r., jakoteż na podstawie uchwały administracyjnej fundacyi Skarbkowskiej, ułożyło warunki dzierżawy gruntu i budynku przeznaczonego na wylęgarnię w Oparach i zawarło odnośny kontrakt skoro tylko subwencya krajowa na ten cel, już przez Wydział krajowy przyrzeczona, przez Sejm uchwaloną zostanie.

Na wniosek sekcyi chowu koni (Referent p. O. Schnell) zatwierdzono: 1 kooptacyę na członków sekcyi: pp. Kazimierza Ostaszewskiego, Włodzimierza Siemiginowskiego, Włodzimierza Truskolaskiego i Włodzimierza Yungę:

2. powołano do komisyi stałej, przy zakupnie ogierów, przeznaczonych na stacye, na członków, pp. Ks. Witolda Czartoryskiego, K., Ostaszewskiego, O. Schnella, na zastępców zaś pp. Longina Łobosia, T. Cieńskiego i Włod. Siemiginowskiego.

3. Uchwałono usilnie poprzeć żądanie oddziału stryjsko-żydaczowskiego o pomnożenie stacyi ogierów rządowych, jak również podobne podanie z powiatu kałuskiego;

4. Do komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie w miejsce śp. Stefana hr. Zamojskiego uchwalono przedstawić na członka Ks. Witolda Czartoryskiego a na zastępcę p. Leszka Cieńskiego;

5. W sprawie rozdzielenia ogierów mających być zakpionymi uchwalono: a) Ogiery te umieszczać u właścicieli tabularnych bez subwencyi. b) u włościan i księży za subwencyą; zależeć to jednak będzie od każdorazowej decyzyi sekcyi i Komitetu. c) Gdyby ogier kosztował wyżej 600 zlr. a petent, właściciel większej własności, pragnął mieć takiego, wtedy ma on dopłacić nadwyżkę po nad tę kwotę. Nadwyżka ta zwróconą będzie przez Komitet, w razie odebrania ogiera po 4 latach.

---

szego przemysłu naftowego krytyczną, jeśli nie przyjdziemy mu z pomocą. W Anglii ludziom, którzy zdołaliby stworzyć przemysł tego rodzaju co nasz naftowy dopomożonoby, by chwilową kryzys przeszedł.

Godzimy się z Szan. autorem, że gospodarzyć finansami nie umiemy, niestety ostatnie lata dają smutny szereg nieudolności, lekkomyślności, złej woli i t. p. Ale to wina po części i tego co słusznie poseł Wojciech hr. Dzieduszycki zaznaczył w swej pięknej mowie w Sejmie (r. 1899) nad sprawą kasy oszczędności. My nie jesteśmy przyzwyczajeni do kontroli, nie lubimy być kontrolowani, traktujemy te sprawy „przez rękawiczkę“, zdaje się nam, że to ubliża naszej godności, a właśnie kontrola ochrania godność tych, którym cokolwiekbądź powierzono. Stwierdzenie rzetelności nie może ubliżać nigdy.

Lecz wróćmy do omawianej pracy. Hr. Mycielski zaznacza słusznie, że brak u nas w Galicyi klasy średniej kupieckiej. Brak rzutkości, brak terminowości u kupców, dodajmy także u przemysłowców. Źle jest zatem w kraju, ale złe należy usunąć. Naturalnie, że poprawa nie nastąpi prędko, „trzeba stworzyć, wychowywać, wykształcić nową generacyę, która ze świadomością rzeczy, z energią, z kapitałem, z głębokiem poczuciem swojej misyi wystąpiłaby śmiało do walki z elementem, który od wieków u nas osiedlony, dzierży w swych rękach prawo handlu i na długą metę konkurencyę wytrzyma, w przekonaniu i choćby nie z pewnością zwycięstwa“.

Przeciwko konkurencyi zagranicznej, drugiemu wrogowi krajowego przemysłu, nie widzi autor rady, jak granicę celną w około Galicyi. Naszem zdaniem mogłoby społeczeństwo samo, jako takie w części przyczynić się do wyrugowania naleciałości zagranicznych — prostem nie kupowaniem tych wyrobów. Tylko czy społeczeństwo nie jest w tym kierunku za mało patryotyczne?

Korzystniej przedstawia się autorowi uzdrowienie gospodarstw naszych: „Rozumna, energiczna praca, może w krótkim czasie uratować sytuacyę. *Zmiana zależną jest wyłącznie od rodziców i ojców rodzin, którzy przyznając sobie, że w obecnych warunkach niekorzystnie gospodarują, dzieci swoje będą się starali wychować na wykształconych gospodarzy. Niechże ci ojcowie* — mówi autor — *ockną się z bezmyślnego letargu i wykształcą w szkole, a następnie praktycznie na roli, swoich synów, aby im ze spokojnem sumieniem pozostawić mogli tę ziemię naszą*“.

Czcigodny autor upatruje i zupełnie słusznie nasz byt narodowy w posiadaniu ziemi, i w utrwaleniu dworu polskiego. Kończy zdaniem poważnem, którego część dosłownie cytujemy: „*Obowiązkiem naszym jest roli naszej bronić i cząstki jednej z niej nie uronić, a tego dokonać zdołamy tylko pracując rozważnie i rozumnie z ideałem w myśli i w sercu a przedewszystkiem w* ***czynie***“.

Należałoby tylko pragnąć, aby głos tej miary, głos sędziwego ziemianina i prawdziwego patryoty nie był głosem wołającego na pustyni!

Stefan Pawlik.

d) Zakupno ogierów ma być niezwłocznie dokonane tak aby jeszcze w tym sezone na stacye iść mogły.

W końcu zdawał p. Wł. Tyniecki jako delegat Tow. sprawę z egzaminu w szkole chmielarskiej w Starem siole. Egzamin ten wypadł zupełnie zadowalniająco i świadczył o gorliwej pracy kierownika i instruktorów. Uczniowie oprócz racyonalnej kultury chmielu uczą się w tej szkole także koszykarstwa i rymarstwa, z prawdziwym dla siebie pożytkiem. Zgodnie z wnioskiem przez referenta postawionym, uchwalono w końcu postarać się u wydziału krajowego i u rządu o podwyższenie każdego z 8 stypendyów dla uczniów tej szkoły ze 100 złr. na 125 złr. rocznie.

Z nowych doświadczeń.

W jaki sposób należy nawozić pod nowoczesne odmiany ziemniaków, aby otrzymać jak najwyższy plon? Na zgromadzeniu Towarzystwa producentów spirytusu w Berlinie w b. r. mówił prof. Maerker o powyższym przedmiocie.

Plony ziemniaków w ilości 200 ctn. z morga, jakie w niektórych wypadkach osiągnięto, zmuszają do zastanowienia się nad sposobem nawożenia pod ziemniaki, aby otrzymać plon najwyższy. Chcąc uzyskać pewny plon ziemniaków, należy podać ziemi odpowiedni zapas pokarmów potrzebnych do ich wyprodukowania. Dawniej uprawiane odmiany ziemniaków nie były tak wymagającemi jak nowoczesne najplenniejsze. Ponieważ ziemia już sama przez się posiada pewien zapas pokarmów, możemy więc za pomocą odpowiedniego doświadczenia dowiedzieć się, jaki plon da się osiągnąć bez żadnego nawożenia; przypuśćmy np. że plon wynosi 88. ctn. Gdybyśmy chcieli uzyskać plon w ilości 188 ctn., to należałoby w tym celu dodać ziemi potrzebną ilość pokarmów do wyprodukowania 100 ctn. ziemniaków. 100 ctn. ziemniaków zawierają 29¹/₄ kg. azotu, 27 kg. kwasu fosforowego i 29 kg. potasu. Chcąc takie ilości podać w nawożeniu, to potrzeba do tego 2 ctn. saletry, 1¹/₂ ctn. superfosfatu i 3 ctn. kainitu. Ponieważ jednak wyzyskanie tych pokarmów przez plon wynosi przy saletrze ²/₃, superfosfacie ¹/₂ a przy potasie tylko 60%, przeto należałoby nawieść następującemi ilościami: saletry 3 ctn. superfosfatu 3 ctn., kainitu 5¹/₂ ctn. O takiem nawożeniu jednak ani myśleć nie możemy.

Ponieważ za pomocą sztucznych nawozów z powodu kosztów nie możemy wpłynąć na podwyższenie plonów, należy więc chwycić się obfitych ilości nawozu stajennego, za pomocą którego, jak doświadczenia Maerckera wykazały, możemy podnieść plony ziemniaków do żądanej wysokości, z tem zastrzeżeniem, że użyty nawóz stajenny jest dobry i odpowiednio konserwowany.

Doświadczenia robione z zielonymi nawozami wykazały podwyższenie plonów o 48 ctn. Jeżeli więc skombinujemy stosowne nawożenie zielone z dobrym i bogatym nawozem stajennym a przy tem nie zapominamy o pewnym dodatku saletry, to możemy być pewni uzyskania możliwie najwyższego plonu. (Chemiker Ztg. 1899),

A. K.

O szczepieniu ochronnem przeciw czerwonce u świń. Przy użyciu szczepionki Lorenza zebrano w Niemczech następujące dane:

1. Koszta samej szczepionki Lorenza wypadają na 52—53 fenigi (32 ct.) na sztukę (nie licząc zapłaty weterynarza).

2. W zarażonych zagrodach po zastosowaniu szczepienia ochronnego nie było więcej wypadków choroby.

3. Po zastrzyknięciu 2—4 krotnej ilości surowicy, nawet świnie już chore na czerwonkę wyzdrowiały w większej liczbie wypadków (58 na 100).

4. U bardzo małej ilości świń szczepionych (4 na 10.000) zauważono wystąpienie lekkiej wysypki (pokrzywki) z dobrym jednakże rezultatem.

5. Świnie szczepione, przy powtórnym wybuchu zarazy w okolicy, nie ulegały zarazie i to nawet w zagrodach w których dawniej czerwonka stale się pojawiała.

K. M.

Zwiększenie plonu ziemniaków wskutek skrapiania rozczynem bordoskim. W ogrodzie instytutu rolniczego w Królewcu wykonał dr. Gutzeit doświadczenie z 3 gatunkami ziemniaków w ten sposób, iż połowę rządków skropił rozczynem bordoskim*), drugą zaś dla porównania zostawił nietkniętą. Skropienie odbyło się 7 lipca, gdy jeszcze pojawienia się zarazy ziemniaczanej nigdzie nie zauważono. Różnica wystąpiła na jaw w sierpniu: na części nie skropionej nać szczerniała i obumarła, a na skropionej trzymała się zielono aż do września. Plon roślin skropionych był znacznie większy od plonu nieskropionych a mianowicie przeliczywszy na nasze miary zebrano z morga austr. średnio z 3 gatunków ziemniaków: 95·5 *q* ziemniaków z parceli nieskropionej a 156 *q* ziemniaków z parceli skropionej, czyli zwyżka wynosiła całe 61%. Średnia waga średnich i większych bulw okazała się o 9·3 gr. większą u skrapianych roślin, (60·1 gr.; 51·1 gr.) zaś zawartość skrobi o 1·7% średnio wyższą, tak iż pomijając drobne bulwki, zwyżka ogólnego zbioru skrobi wyniosła 85% (u jednego gatunku nawet 90%).

Dawniej tłumaczono takie zwiększenie się plonu korzystnym wpływem skrapiania na rozwój bulw zdrowych, tymczasem już badania Francka i doświadczenia Gutzeita wykazały, że skrapianie przedewszystkiem wpływa na ograniczenie choroby. Ilość bowiem bulw nadgniłych wynosiła na parcelach nieskropionych 185 na 1000, na skropionych zaś zaledwie 8 na 1000!

Już Franck zauważył, że liście roślin skrapianych mają silniejszą transpiracyę, wytwarzają więcej zieleni a więc i asymilują więcej skrobi, która potem w bulwach się osadza. Skrapianie więc nietylko przedłuża okres wegetacyjny, (zieloność liści) i rozwój bulw zdrowych, lecz i pobudzająco działa na energię życiową i asymilacyjną roślin. Skrapianie atoli trzeba wykonać, nim się objawy choroby ukażą, bo na rośliny już osłabione zarazą, siarkan miedzi działa szkodliwie. Skrapiać należy wtedy, kiedy liście znajdują się w najsilniejszym rozwoju.

Zwyżka plonu zwraca z okładem koszta skrapiania rozczynem bordoskim; autor oblicza nadwyżkę czystą na ok. 30 marek na morgę pruską (40 zł. z morgi austr.).

Toteż w Holandyi skrapianie rozczynem bordowskim jest u chłopów bardzo rozpowszechnione; skoro tylko lipiec zacznie się słotno, odrazu skrapiają, nie czekając na pojawienie się zarazy.

Dla ludzi i dla zwierząt użycie miedzi nie przedstawia niebezpieczeństwa, bo jak Francka badania wykazały, miedź w liście, a tem mniej w bulwy, nie wnika.

Dr. T. K.

Zwalczanie zarazy pyskowo-racicowej.

W ostatnich czasach wynaleziono już wprawdzie szczepionkę przeciw tej chorobie, t. zw. seraphtinę, próby jednak z nią poczynione, dały jeszcze wątpliwe wyniki, tak, że dostateczne tej sprawy za rozwiązaną uważać nie można. Szczepionka ta okazała się w niektórych wypadkach wprost szkodliwą, więc o jej obszernem stosowaniu na razie mowy być nie może. Ponieważ jednak tymczasem zaraza tu i owdzie ustawicznie wybucha nie od rzeczy będzie podać sposób jej zwalczania — jeszcze jeden więcej, który wydaje się racyonalnym a jest podług zapewnień p. M. Cronau, właściciela ziemskiego w Niemczech, zupełnie skutecznym. Opisuje on swoje postępowanie w ostatniej D. Landw. Presse. Sposób po-

*) Por. *Choroby roślin.* Wyd. przez Komitet Gal, Tow. Gosp. str. 77.

lega 1. na desynfekcyi stajni i 2. na antyseptyce ran na racicach.

Do desynfekcyi stajni okazały się najpraktyczniejszemi i najskuteczniejszemi pastylki formalinowe które się spala nad specyalną do tego lampką spirytusową. Pary formaliny napełniają powietrze w stajni, wnikają w ściółkę, w podłogę i w szpary, działając bardzo skutecznie. Spalać trzeba formalinę po zamknięciu wszystkich drzwi i otworów w stajni, podczas gdy bydło w niej stoi, licząc jedną pastylkę na 2 metry sześcienne wnętrza stajni. Lampkę przestawia się w stajni z miejsca na miejsce, aby pary wszędzie jednostajnie doszły. W wielkich stajniach użyć należy kilka lampek. Gdyby bydło po pewnym czasie objawiało niepokój lub kaszlało za silnie, to należy chwilowo desynfekcyę przerwać a po kilku godzinach na nowo ją zacząć.

Dwukrotne takie wykadzenie formaliną z przerwą 3—4 dni, zazwyczaj już skutkuje i wpływa na ograniczenie zarazy — tylko przy bardzo silnych wypadkach trzeba 3-ci raz powtórzyć. Ogólny stan zdrowia bydła prawie zaraz się poprawia — trzeba tylko nie zapominać o drugiej czynności t. j. o zaopatrzeniu racic. — Chodzi tylko o racice, gdyż pęcherzyki na pysku nie potrzebują żadnych manipulacyi. Cronau postępuje więc tak, że naprzód obmywać każe nogi zwierząt chorych słabym lysolem (łyżka na litr wody), następnie smaruje się ranki, za pomocą pędzla, Pyoktaniną (nowy środek antyseptyczny). Jeżeli zaś ranki są już głębsze i ropią, to należy je zasypać jodoformem, do czego nadaje się doskonale balonik używany do proszku na owady.

Zamiast jodoformu, w proszku doskonałą jest gaza jodoformowa 20%, którą się wkłada między racice — nadzwyczaj szybko suszy ranki. — Robota około racic nie jest znowu tak żmudną i trudną, i niepodobną do wykonania, żeby jej dla tego zaniedbywać; trzeba mieć tylko służbę zręczną i chętną.

Przy takiem postępowaniu już po dwóch dniach większa ilość bydła nie potrzebuje dalszej opieki. Główną rzeczą jest jednak zawsze wczesne zabranie się do roboty, odrazu, w pierwszych dniach wybuchu zarazy — wtedy skutek pomyślny jest tak szybki, że samo to zachęca już personal do dalszej troskliwości.

Ponieważ podczas tej choroby występują często zaburzenia w trawieniu, przeto poleca się zadawać bydłu sól glauberską i kleik z siemienia lnianego niezbyt skąpo, oraz łatwiej strawną paszę. Baczyć należy bardzo pilnie, aby nie zadawano choremu bydłu paszy spleśniałej lub słomy pokrytej rdzą i t. p. grzybkami, gdyż z powodu ranek na pysku, wszystkie takie grzybki stają się często powodem innych chorób a nawet i śmierci bydlęcia.

Przy powyższem postępowaniu, zaznacza p. Cronau, nie było wcale strat w bydle, a mleko u krów spadło tylko bardzo niewiele na czas krótki. Stan odżywienia bydła trzymał się doskonale, tak, że już w 3 tygodnie od chwili wybuchu niktby nie poznał, że stajnia zarazę przebyła — a bydło w tym czasie nowo wprowadzone do tej samej stajni, już zarazy nie dostało. Dowód, że desynfekcya była gruntowną.

K. M.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz Sikorski, starszy inżynier kraj. biura melioracyjnego we Lwowie, został mianowany profesorem inżynieryi rolniczej na Studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr. Waleryan Klecki mianowany został na temże studyum profesorem nadzwyczajnym hodowli bydła. P. Tadeusz Kudelka agronom i stały współpracownik naszego pisma otrzymał na uniwersytecie w Halle n. S. stopień doktora filozofii *cum laude*, po obronie rozprawy *Genossenschaftswesen in Frankreich.*

Z Sejmu. Na wnioski Komisyi gospodarstwa krajowego uchwalono utworzyć nową osobną posadę radcy specyalnie dla spraw szkół rolniczych. Równocześnie uchwalono kredyt stosowny na przeniesienie stacyi botaniczno-rolniczej z Dublan do Lwowa.

Dla zakładu produkcyi nowych odmian ziemniaków p. Henryka Dołkowskiego w Nowej Wsi przyznano subwencyi 1000 zł. na r. b. Przy tej sposobności poruszyła Komisya gospodarstwa krajowego, potrzebę wytworzenia u nas w kraju produkcyi uszlachetnionych odmian nasion, zbóż i roślin pastewnych, a Sejm uchwalił rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu by rozpatrzył tę sprawę i o ile możności popierał dążenia do wprowadzenia w życie podobnych zakładów hodowli nasion.

Międzynarodowy kongres rolników w Paryżu odbędzie się podczas wystawy 1900 r. między 1 a 8 czerwca, w pawilonie przeznaczonym na kongresy. Prace kongresu podzielono na 7 sekcyi a mianowicie: 1. dla prawodawstwa rolniczego, kredytu i stowarzyszeń (*économie rurale*). 2. dla nauki rolnictwa i stacyi doświadczalnych (*enseignement agricole*). 3. dla rolnictwa właściwego (*agronomie*). 4. dla chowa bydła (*économie du betail*). 5. dla budownictwa i melioracyi rolniczych (*genie rural*). 6. dla rolnictwa w koloniach. 7. dla ochrony roślin i zwierząt przeciw pasorzytom Na czele Komitetu organizacyjnego stoi b. minister prezydent i b. min rolnictwa francuskiej republiki Jules Méline.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Od kaszlu. Wziąć garść ziarn jęczmienia gotować w 1 litrze wody przez godzinę. osłodzić cukrem lub miodem, przecedzić i dawać do picia na letnio. Jestto t. zw. „tyzanna“, francuzkie *tisanne.* Nazwa ta pochodzi od staro-łacińskiego wyrazu *ptisanna*, oznaczającego jęczmień Domowy ten środek dobrze był znany babkom i prababkom dzisiejszego pokolenia. Inny, nowy jest następujący: wycisnąć sok z dwóch cytryn, wyrzucić ziarnka, a sok zmieszać z równą ilością gliceryny i dawać trzy razy dziennie po łyżeczce od kawy. Można lekarstwo to nieco ogrzać gdy kaszel bardzo jest uparty.

Roszczenie ogórków. Nad Wisłą w Ujściu solnem (powiat bocheński), bardzo pomyślnie rozwinęło się warzywnictwo. Oto sposób jakim się tam posługują, aby mieć wczesną rozsadę ogórków do inspektu. Nieckę lub skrzynkę drewnianą wypełniają ziemią ze środka spróchniałej wierzby t. j. czystą próchnicą i w niej zasiewają nasiona ogórków. Piec chlebowy przepalają cokolwiek słomą i wstawiają do niego skrzynki po zwilżeniu ziemi w nich ciepłą wodą. W ciągu 3 dni wschodzą ogórki, a gdy liścienie się pokażą, przenoszą skrzynki do okna. aby rośliki się zazieleniły. Tak postępował ogrodnik włościanin pod Opolem. aby otrzymać wczesną rozsadę sałaty a potem i kapusty. Rośliny te jednak pomału przyzwyczajać trzeba do chłodnego powietrza, wynosząc codziennie na podwórze na czas coraz dłuższy. (Ogrodnictwo).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 13. Jak najlepiej użyć chude mleko z centryfugi i w jakim stosunku do żywej wagi może być dawane cielętom i źrebiętom i z jakim skutkiem?

S. K. w Chl.

Odpowiedź na pytanie 12. Ile morgów końskiego zębu siać, by wyżywić 70 sztuk bydła przez 6 miesięcy paszą prasowaną na słodko?

Zasiewać trzeba około $13^1/_2$ morga końskiego zębu albo około 17 morgów kukurudzy. Ponieważ nie jesteśmy zwolennikami w gospodarstwie przepisów i recept absolutnych, przeto podajemy tutaj rachunek, przez który można dojść do takiej odpowiedzi:

Paszy prasowanej na słodko zadaje sie nie więcej jak 20 kg. na sztukę (dużą) dziennie, czyni to ogółem 14 *q* paszy na dzień, co przez 180 dni uczyni potrzebę ogólną 2520 *q* paszy prasowanej.

Z jednego morga końskiego zębu zbiera się 250 do 350 q. (wyjątkowo więcej jeszcze) zielonej masy o zawartości 17% suchej substancyi roślinnej. Przyjmijmy średni zbiór z morga 300 q. zielonej masy t. j. 51 q. suchej substancyi. Podczas prasowania i przechowania traci się ogółem około 25% czyli ¼ część pierwotnej suchej masy; z 51 q. pozostanie zatem tylko 38·3 q suchej masy w paszy prasowanej. Licząc zaś, że pasza prasowana zawiera zwykle 20% t. j. ⅕ część suchej masy, a 80% t. j. ⅘ wody otrzymamy 38·3 × 5 = 191·5 q. paszy prasowanej z morga końskiego zębu. Dzieląc ogólną potrzebę 2520 przez równe 190, otrzymamy 13·38 czyli około 13½ morga.

Kukurudzę można również zasiewać zamiast końskiego zębu, trzeba jednak mieć to na uwadze, że dojrzewa prędzej niż koński ząb, zatem należy ją później zasiać lub wcześniej zebrać póki jeszcze łodygi są soczyste, zielone nie nadmiernie stwardniałe. Kukurudza nie da tak wysokich plonów zielonej masy jak koński ząb, liczy się bowiem 150 do 250 q z morga, ale jest trochę mniej wodnistą, zawiera bowiem 19½% suchej masy roślinnej.

Rachunek zatem wypadnie następująco:

Licząc średni zbiór 200 q. z morga, a stratę w czasie prasowania i t. d. ¼ część t. j. 50 q. (kukurudza i pasza prasowana mają jednaką prawie zawartość wody). Otrzymamy 150 q. paszy prasowanej z morga kukurudzy Zatem $\frac{2520}{150}$ = 16·8 czyli około 17 morgów.

W razie, jeżeli miejcowe stosunki, siła gruntu, i t. p. dozwalają na wyższe plony niżeśmy je w powyższym rachunku przyjęli, to można odpowiednio do tego obrachować, zmieniwszy liczby.

K. M.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Płacono 100 *kg.* loco	Przemyśl 10. marca	Tarnopol 16. marca	Stanisławów 16. marca	Czerniowce 13. marca
Pszenica	9·—10·-	9·30—9·50	10·—	9·15—9·30
Żyto	7·—7·45	7·—7·30	8·—	7·60—7·70
Jęczmień browarny .	5·50—6·50	6·—6·25	6·—	6·25—6·75
„ na krupy . .	—·—	6·70—6·75	—·—	—·—
Owies	6·—7·—	5·80—6·10	6·30·—	5·80—5·90
Kukurudza	5·50—6·—	5·—5·30	5·—·—	5·—·—
Hreczka	7·—8·—	6·—7·10	11·—·—	—·—
Groch	6·—9·—	6·—9·—	5·50	—·—
Fasola	6·—7·50	7·—7·50	6·50—5·75	6·50—6·75
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	5·—5·50	—·—	5·—·—	6·50—6·75
Koniczyna czerwona .	—·—	30·—·46—	40·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—

Lwów, 17. marca. Pszenica 9·25—9·50, na termin —·—, żyto 7·—7·50, na termin —·—, owies obroczny nowy 6·50—6·75, jęczmień pastewny 5·70—6·— browarniany 6·50—7·50, rzepak 11·—11·25, groch pastewny 6·—6·50, do gotowania 7·—9·—, wyka 5·50—6·—, bobik 5·25—5·50, hreczka 7·50—8·50, kukurudza nowa —·— —. stara, 5·30—5·50; chmiel za 56 kg., 65·—70·—, koniczyna czerwona 45·—58·— biała 30·—50·—, szwedzka 50·—60·—, tymotka 17·—21·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50—15·75, na termin 16·50—·—17·—.

Usposobienie słabsze.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń, 17. marca. (*Giełda zbożowa*). Pszenica na wiosnę —·— do 9·86, żyto na wiosnę —·— do 8·08, owies na wiosnę —·— do 6·08, kukurydza na maj czerwiec do 4·51.

Spirytus za 1 hl. 100% *Lwów* 17. marca paritas *Tarnopol* 15·50—15·75 na termina 16.50 do 17.—. *Wiedeń* 18·10—18.30 zł. *Czerniowce* 27. lutego. Spirytus gotowy 16·—16·25; na termina —·—

Bydło i świnie.

Lwów, 15. marca. Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25—29 zł. za krowy „ „ „ 350—500 „ „ „ 20—25 „ „ buhaje „ „ „ 400—600 „ „ „ 22—26. Ceny mięsa w rzeźni, tylne od 40—48, przednie 32—48 za kilo.

Wiedeń, 13. marca. Spęd 3957 wołów, większy od poprzedniego targu o 400 sztuk wołów. Płacono za galicyjskie prima, 33—36 zł. towar średni 29—32 zł. Krowy 21—27 zł. buhaje 25—30.

Praga, 13. marca. Spęd z Galicyi 892, sztuk. Płacono za woły, towar średni 30—33 zł., prima —·— zł. Krowy od 26—30 zł. Buhaje 28—34 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ dobry.

Berno morawskie, 9. marca. Spęd 139 sztuk; płacono za woły prima 32—34, średnie 29—32 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ słaby.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia. *We Lwowie* woły P. Stefanii Łomnickiej z Leszczkowa, P. Leona Farnassa ze Lwowa i Pana Obertyńskiego z Odnowa, *we, Wiedniu* woły, Pp. hr. Mycielskiego w Sarnkach dolnych, i Feliksa Bogdanowicza w Ossowcach *w Pradze* woły Dyrekcyi Ordynacyi Przeworskiej.

Ołomuniec, 10. marca. Spęd 85 sztuk, płacono prima po 32½, średnie 28 30 zł.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła
we Lwowie, Kopernika 7.

Wiedeń, 15. marca. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 8.333 sztuk świń, między temi 3.582 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie od 46 —47 , za galicyjskie młode swinie od 38 do 46 ct. za kg. żywej wagi.

Odpowiedzi od Redakcyi.

WP. S. K. w Chl. Pytanie zamieściliśmy; obszerniejszą pracę o żywieniu cieląt wogóle a mlekiem chudem w szczególności posiadamy w tece i będziemy drukować niebawem.

WP. L. M. w L. Obydwa artykuły zużytkujemy, prosimy tylko nieco o cierpliwość.

WP. Z. O. z B. Protokół obrad Rady Ogólnej wydrukujemy zaraz, jak tylko odpis ze stenogramu będzie gotowy.

Z powodu częstych reklamacyi zwracamy uwagę naszych prenumeratorów, aby domagali się regularnego wydawania „Rolnika“ na pocztach, gdyż z tąd wysyłamy wszystkim regularnie.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Kto ma duże, silne

muły

do zbycia, upraszam o podanie ceny do Redakcyi „Rolnika“.

Dla chorych na płuca, gardło, krtań i astmatycznych!

Kto chce wyleczyć się z choroby płucnej albo krtani, chociażby najuporczywszych, również kaszlu z astmy, chociażby zadawnionej i pozornie wydającej się nieuleczalnej, ten niech pije Herbatę A. Wolfskiego dla chronicznie chorych na płuca i gardło.

Tysiączne podziękowania dają rękojmią wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty. Paczka wystarczająca na dwa dni kosztuje 75 ct. Broszura gratis. Tylko prawdziwą poleca

A. Wolffsky w Berlinie 37.
Weissenburgstr. 79.

Folwark Załucze nad Prutem poczta i stacya kolei Matyjowce ma na sprzedaż 10 wagonów kartofli Oneida i Imperator po cenie 125 złr. za wagon loco stacya kolei. Obydwa gatunki są wczesne; plenne i dobre do jedzenia. Niżej dziesięciu centnarów nie wysyła się — worki po cenie zakupna.

Zarząd dóbr Sosolówka, poczta Ułaszkowce ma na sprzedaż:

Jarą pszenicę gółkę Noé gruboziarnistą niewylegającą po cenie 12 złr. za 100 kg.
Ościstą Champlin gruboziarn. po 11 złr.
Banatkę po cenie 10 złr.
Owies wczesny Lancaster bardzo plenny po 8 złr.
Owies węgierski wiechowy b. plenny po 8 złr.
Hreczkę japońską gruboziarnistą po 12 złr.
Soczewicę drobną podolsuą b. plenną po 10 złr.
Ziemniaki Dołkowskiego po 2 złr.

Wory nowe po 24 ct. przy zamówieniu najmniej 800 kgr. zboża odstawa do stacyi Jagielnica bezpłatnie.

Tamże jest na sprzedaż pełnoletni ogier Shuterland, rasy Norfolk, skarogniady z Anglii importowany, silnie zbudowany bardzo dobry reproduktor, do użytku zupełnie zdolny za mierną cenę.

Przyjmuje się również zamówienia na prosięta dużej rasy Yorkshire loszki dwumiesięczne po 12 zł. za knurka po 16 zł. każdy następny miesiąc wieku stosunkowo więcej. 3—3



Do tępienia pszonaku

(Gorczycy polnej)

Aparaty przewoźne do skrapiania wielkich przestrzeni, także przenośne na plecach ROZPYLACZE dla mniejszych posiadłości, rozmaitych systemów i konstrukcyi, dostarcza po cenach fabrycznych

Ig. Heller,

WIEN II/2 Praterstrasse 49.

Szczegółowe ceuniki na żądanie gratis i franco. 2—20

Oddział Tow. gosp. w Stryju poszukuje buhaja pełnej krwi Simenthal, w wieku 9—12 miesięcy, zdrowego, doskonałej budowy. z obory mlecznej. 1—1

Stacya doświadczalna w dobrach

JE. hr. Romana Potockiego

w Chlebowicaoh

((poczta i stacya w miejscu)

ma do zbycia z odmian kartofel Dołkowskiego **bardzo wczesnych** LECH (zbiór z morgi 101 q, 18·2%), średniowczesnych WADWICZ (96 q, 20·6%), LELIWA (90 q, 20·7%), DOMIN (112 q, 19·5%), TOPAZ (124 q, 21·3%), KRAKUS (118 q, 20%), **późnych** PIAST (110 q, 24%), TACZAŁA (126 q, 20 1%), DOŁĘGA (111 q, 21·2%), KORCZAK (106 q, 21·1%), KARMAZYN (118 q, 21·7%), NOWINA (97 q, 18·7%), ZAGŁOBA (128 q, 20·3%), POMIAN (112 q, 19·7%), GORZELNIAK 128 q, 20 1%), GPATIA (145 q, 22·5%).

Cena 2 złr. za 100 kg. loco stacya kolei Chlebowice. Odmiana GRATIA 6 złr.

Zarząd dóbr ma też do sprzedania nasienie buraków pastewnych czerwonycb **Mamuthów** po cenie 40 złr. za 100 kg. Za czystość i tożsamość nasienia ręczy zarząd dóbr. 3—4

Zarząd dóbr w Łuce małej. poczta w miejscu ma jeszcze do zbycia wyborowego wielkoziarnistego Grochu Victoria 30 cetn. m. wybieranego palcami po cenie 15 złr. wraz z workiem loco stacya kolei w Podwołoczyskach. Na żądanie próbka. 3—3

Zarząd dóbr Drohiczówka, poczta Latacz, ma na sprzedaż nasienie koniczyny białej, pewne bez kanianki — po cenie 32 złr. za 100 kilo w podwójnych workach, loco stacya kolei Buczacz.

Zarząd dóbr Torskie ma na sprzedaż kartofle „Reichskancler“ 24% skrobi po cenie 150 zł. za 100 cet. metr. loco stacya kolei Torskie. 3—3

Na zbliżające się święta!

do zapuszczania podłóg i **posadzek parkietowych.**

Lakier olejno bursztynowy
„Fritzego“ nadzwyczaj trwały.

GLAZURĘ bursztynową
„Marxe“ bardzo trwałą

Masę francuską
prawdziwą „Schneidra“.

Masę woskową własnego wyrobu.
Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania.
Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe.
Sukno do froterowania.
Aparata hygieniczne do czyszczenia dywanów.
Wszelkie inne artykuły dla potrzeb domowych.

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów ul. Hetmańska l. 4.
obok cukierni Wgo Grossa.

Pszenica jara do siewu, bardzo plenna biała, wąsata, ziarno jak ozime duże. 100 kg. z workiem 11 zł. 20 ct. loco stacya **Potutory.**

Szparagi „Argenteuil“,

ogromne, 100 sadzonek (3-letnich) 2 zł.
Szparagi Conovers colossal 100 sztuk (3-letn.) 2 zł.
Wszelkie rośliny zimotrwałe, ozdobne, krzewy i kwiaty po najniższych cenach.
Maliny remontanty olbrzymie 12 sztuk 30 ct.
Konwalie olbrzymie po 60 ct. kopa.
Na żądanie cenniki franco.

Dwór Łapszyn
p. Brzeżany. 2—3

Pisarz ekonomiczny.

Były ukończony uczeń krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z postępem bardzo dobrym, kawaler w wieku 39 lat, z chlubnemi świadectwami, mo ący się odwołać na rekomendacye wszystkich swoich dotychczasowych chlebodawców, poszukuje miejsca najchętniej w racyonalnem gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz ekonomiczny, w Harbuzowie, poczta Olejów.

Zarząd dóbr Lipica górna, stacya i poczta Lipica dolna, ma na sprzedaż nasiona tymotki bez kanianki po 19 złr., koniczyne czerwoną bez kanianki po 52 złr. za 100 kilo loco dworzec. Wedle cen targowych wykę, hreczkę, owies i ziemniaki.

Kuckę karą 115 cm. wysoką, bardzo kształtną, spokojną i ujeżdżoną, 4-letnią. 1—1

Dyrekcya Zakładu sierót fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu, ma na sprzedaż

po cenach zniżonych

następsjące przedmioty:

2 Buraczarki, 1 Ekstyrpator 5-radłowy, 2 Młynki do zboża „Bäckera“, 3 Młynki do zboża polskie, 7 Ogartywaczy z drewnian. grządzielami. 10 Ogartywaczy z żelaznemi grządzielami (Clayton), 4 Ogartywaczy z żelaznemi grządzielami i 2 gracami, 21 Pługów Sacka z koleśnicami i lemiesz zapas., 1 Plewiacz systemu Dornwalda, 1 Plewiacz systemu Sobieralskiego, 1 Sieczkarnia Benthala większa, 1 Sieczkarnia Benthala mniejsza, 1 Siewnik Eckerta, 1 Grabiarka konna „Tiger“, 1 Brona klawiszowa, 1 Kosiarka. 1—3

Najlepszy proszek dla bydła
jest

Bartelsa wapno do paszenia

strzeże od lizania i gryzienia drzewa, od zmiękczenia kości, od schudnięcia, pobudza apetyt wzmacnia trawienie, podwyższa mleczność, dodaje siły pociągowej, wyrabia jędrność mięsa itd.

dla każdego bydła nieodzowny
opis na żądanie bezpłatnie,

5 kilo na próbę 1 fl. loco Wiedeń

M. BARTELS & Comp.

Wiedeń X. Keplergasse 20.

Pierwszorzędne Saackie sadzonki chmielowe z gwarancyą kiełkowania. Goldbachtalskie 6 zł. Miastowe — Saackie 7 złr. za tysiąc sztuk z najlepszego położenia dostarcza: A. L. Stein, interes chmielowy w Saaz Czechy.

Zarząd majątku w Holuczkowie, poczta Tyrawa Wołoska, stacya kol. Załuż lub Sanok, poleca do siewu wiosennego: Hreczkę japońską w cenie 11 złr. 50 ct. za 100 kilo z workiem i odstawą do kolei. Obsiew morga 30 kilo, cena w handlach nasion w r. b. 26 złr.

Owies Tryumph sprowadzony przed trzema laty z Chrestensen, zaaklimatyzowany, wyborny, b. plenny. Obsiew morga 35—40 kilo. Cena za 100 kilo z workiem i odstawą 9 złr. 50 ct.

Próby posyłają się tylko za nadesłaniem 10 ct. marki i objaśnienie bezpłatnie.
Poleca również słonecznik olbrzymi i wczesną knkurydzę szeklerską, groch, bób po cenach targowych. 1—1

Wykaz firm kontrolowanych

przez krajową Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach:

Bank rolniczy we Lwowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie, ulica Karmelicka l. 21—23.
Handel nasion M. Woliński i T. Kaczyński we Lwowie;
Handel nasion J. Lewiecka w Krakowie;
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni;
Pierwsza krajowa produkcya nasion T Łuckiego w Mełnie;
Rolniczy zakład uprawy nasion Juliana barona Brunickiego w Podhorcach;
Zakład ogrodniczy L. Freegego w Krakowie;
Związek handlowy dla kółek rolniczych we Lwowie.

Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1899 ze Stacyą doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach umowę, mocą której zobowiązali się:

I) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi,

2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez stacyę wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kanianki** (zarazy) **lub jej ilość w jednym kilogramie towaru.**

3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną, a rzeczywistą towaru.

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron, do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach na koszt firwy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty, do 50% zniżki taryfy Stacyi.

Bliższe szczegóły, otyczące warunków umowy, rodzaju gwarancyi i odszkodowania uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.

Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych workach, zaopatrzonych **w plombę i świadectwo Stacyi.**

Dublany, 16. lutego 1899.

Dr. Ignacy Szyszyłowicz
kierownik Stacyi.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.